

PISMIENICTWO

KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

Dante Alighieri Boska komedia, przekład Ant. Stanisławskiego. Poznań. Nakładem księgarni Żupańskiego, drukiem J. I. Kraszewskiego w Dreznie, 1870.

Boska komedia Danta, ten poemat jeden z najobszerniejszych i najbogatszych w fantazyą wśród utworów poezji ludzkiej, długo był niecieniony i prawie nieznan w ogólnej literaturze. Napisywany w samym początku XIVgo wieku, dopiero przy końcu XVIIIgo zaczął zwracać bliższą uwagę piśmiennictwa Europy. Pierwszy przekład tego poematu na język niemiecki i to prozą, nastąpił zaledwo w r. 1767 (*Bachenschwantz*); pierwszy całkowity francuzki dopiero w r. 1811 (*Artand*). W samej ojczyźnie poety, sława jego lubo wysoka zrazu, dalej zatartą została powodzeniem i sławą poematów Ariosta i Tassa i pierwsze jego krytyczne wydanie ukazało się dopiero w r. 1791.

Ale ta długa stanność w rozgłosie była właściwie wstępem, przygotowaniem do tego większego następnie zatryumfowania sławy poety. Owo pierwotne powodzenie poematu we Włoszech, było tylko cieniem w obec tego jakie go miało spotkać nam społeczeństwo. Dante sławionym jest dzisiaj nie tylko jako wielki poeta, ale też jako wielki polityk, wielki filozof, wielki teolog w swoim utworze. *Boska Komedia* stawiona jest nad wszystkie poetyczne gwiazdy poezji ludzkiej.

Od tego powszechnego hołdu i zajmowania się tym utworem nie oddzieliła się i nasza literatura. W ostatnich czasach zyskałszy nie tylko licznych tłumaczyw szczególnych ustępów Boskiej komedyi, ale też miłośników którzy poświęcili zaledwo nie cały swój żywot dla wykonania przekładu jej całości. Właśnie przed laty 10 otrzymaliśmy całkowity przekład tej epopei przez Juliana Korsaka, i oto otrzymujemy dziś drugi całkowity nowego pióra.

Krótko tylko wskażemy tu na cechy i na różnice obu tych przekładów. Lecz aby wskazać chociażby najkrócej na cechy przekładu, wypada nam chociaż kilku słowy przypomnieć i wskazać na właściwe zalety i cechy samego poematu, a więc i samego poety.

Autor Boskiej Komedyi *Dante* (syn Alighiera) urodził się w r. 1265 umarł w 1321. Był on dzieckiem Florencyi a przyszedł był na świat kiedy dzieje tego miasta i w ogóle Włoch odznaczone były bojami *Gwelfów* (rodzin włoskich które miały opiekę Stolicy Apostolskiej) i *Gibellinów* (stronników cesarzy). Dante doszedłszy do lat był zrazu gorliwym i bitnym stronnikiem pierwszych i wyniesionym był na jeden z pierwszych urzędów swojego miasta, ale wśród samych Gwelfów zrodziły się były stronnictwa i namiętne walki *Białych* i *Czarnych*, ci ostatni wygrali i Dante który należał do białych skazanym został na wygnanie, na stratę mienia i wreszcie na spalenie. Przeszedłszy do obozu Gibellinów razem z nimi czynić miał napad na Florencyę. Napad odparty był i Dante do rodzinnego miasta nigdy już nie powrócił. Przez resztę życia t. j. przez lat 19 tułał się on kolejno po różnych dworach Książąt i umarł w Rawennie. Czas ten swego wygnania poświęcił był wygnaniec wyłącznie pióru, t. j. myśleniu i pieśni. Napisał był językiem powszechnym piszących t. j. łacińskim, dzieło poświęcone retoryce: *De vulgari eloquentia* (wnet przełożone i na włoskie) i dzieło poświęcone polityce: *Tractatus de Monarchia*,—zarazem zaś pragnąc się zespolić bliżej myślą i sercem z myślami i sercami współczesnych wszelkiego stopnia nauki, wieku i płci, ułożył i wyśpiewał w języku ludu czyli powszechnym krajowym, utwór szczególnej treści, w którym połączył i obrazy wypadków i dziejów sobie współczesnych i wykład swych teoryj i pojęć politycznych, filozoficznych i teologicznych, i któremu nadał niemniej szczególny tytuł: *La Comedia* (Komedyja).

Już formą tego pisma, t. j. muzyką słów krajowych, poetyczne serce autora zaśpiewało było i za szczęśliwszych dla siebie czasów, w ojczyźnie, gdzie w zbioru p. n. *La vita nuova* (złożonym z krótkich wierszyków) opowiedział był szczegóły swej porannej miłości, miłości idealnej, którą był powziął dla towarzyszki lat swych dziecinnych *Beatrice*. Ta *Beatrice* z domu Portinari poślubiła była następnie kawalera *Simona de Bardi*, ale młodo umarła. Dante po śmierci jej poślubił *Gemmę Donati* i był z nią ojcem kilkorga dzieci; lecz ani te nowe związki, ani polityczne zajęcia i burze życia, nie wygasily w nim owęj pierwszej miłości i żywił ten był także jednym z głównych żywiołów i owego jego utworu.

Treść szczegółowsza tego utworu jakaż była?

Odrącony od swych przyjaciół, spółziomków, rodzeństwo (*Gemma* porzuciła była męża w lat kilka), odrącony jakby przez ziemię, poeta porzuca tę ziemię, i przenosi się myślą i ciałem

w krainy zmarłych. Połowa jego towarzyszków lat dawnych, bohaterów społecznych wypadków już nie żyła; ich więc właśnie idzie szukać poeta, a spotykając po kolei to tych to innych, ich dzieje dawne i obecne ich losy opowiada. Poznanie tych krain zaziemskich, t. j. *Piekle*, *Czyśćca* i *Raju* któż mu ułatwia? Do piekieł zstępował niegdyś Wirgiliusz i wędrowkę tę opisał w Ks. VI swój Enejdy. Wieszcz ten aby okazać wdzięczność uczniowi, sam się mu podał za przewodnika po piekle i czyśćcu; lecz któż mu przewodnikiem był w niebie? Przewodniczką po niebie była mu właśnie owa tu znaleziona przyjaciółka dawna, a dzisiaj mieszkanka niebios—*Beatrice*. W podziemiach piekieł poeta spotyka zbrodniarzy i potępienców w dziewięciu oddzielnych kręgach, według rodzaju zbrodni rozmieszczonych (główną rolę grają tu naturalnie Gwelfowie); na górze czyśćca (według poety czyściec to góra wychodząca gdzieś z ziemi i oceanów a mająca wierzchołek nad obłokami) przedstawiają się znowu potępiency, w ich liczbie i Gibellini, rozdzieleni na 7 sfer według rodzaju tych siedmiu grzechów głównych któremi przewiniłi; w sferach niebieskich ukazuje mu *Beatrice* przybytki dużej błogosławionych pośród planet i gwiazd, miejsce które jest zbiorem pierwotnych i wspólnych sił świata (*Primum mobile*) i wreszcie główny przybytek Boży (*Empireum*). W powieściach o potępiencach w piekle i czyśćcu, autor miał pole rozwijania swych teorii i pojęć historycznych, politycznych i obyczajowych; w opisach zaś i rozumowaniach z powodu sfer niebieskich, do rozwijania teorii i pojęć fizycznych, filozoficznych i teologicznych. Akcja poematu przeciąga się dni siedm: dwa w piekle, cztery w czyśćcu, a jeden w niebie. Zewnętrznie poemat dzieli się na trzy części, części na pieśni, a pieśni są opiewane wierszem rymowym. (Liczba wierszy jest około 20,000).

Takie były ramy tego wielkiego poematu, a całości tej dał autor tytuł *Komedyi*. Czemu? Najprędzej dlatego: że jak uczył w dziele swém o retoryce, utworom które się zaczynają spokojnie a kończą groźnie, nadaje się nazwisko tragedyi; utworom zaś które chociażby miały groźny początek ale się kończą pogodnie, nazwisko *komedyi*. Potomność do tego nazwiska *Comedia* dodała następnie przymiotnik *la divina* (boska), czyli to dlatego iż chciała oznaczyć iż piękność tego poematu jest boska, czyli też iż rzecz jego dzieje się nie na ziemi, to bowiem odróżnienie jakimś przymiotnikiem nazwiska poematu, tém więcej stawało się konieczne iż w nowej literaturze jak wiadomo, nazwanie komedyi stanowczo tylko do dramatów, a dramatów treści wesołej i zartobliwej zostało odniesione.

Już z samych tych ram i szczegółów widzieć można dlaczego poemat ten Danta, tak długo niedoskonałe tylko miał powodzenie, a dlaczego następnie tak szczególném cieszyć się zaczął. *Komedia* Danta nie była podobną ze składu do żadnego z utworów poezyi dawnej, nie miała też ani jedności akcji, ani bohate-

rów głównych, ani zawiązania i rozwiazania jakiegós całości; wymykała się ona po za wszelkie określenia traktatu o *Sztuce poetycznej* Arystotelesa i *Listu o poezji* Horacyusza, niedziw więc ze przez cały czas kwitnienia krytyki tak nazywanej klassycznej, w cieniu tylko była zostawiana lub pomijana.

Ale też właśnie powody które były źródłem jej odtrącania, następnie stały się źródłem szczególnego jej wywyższania. Była ona żywym dowodem że utwór może być pięknym niezawisłe od reguł piękna uznawanych w poetykach klassycznych za nieodbite. Po upadku więc powagi tych reguł i tych poetyk, tak nazwani romantycy zwrócili się ze szczególną żywością do rozważania i podnoszenia jej zalet. Cel ten ułatwiła nadto i wsparła następna okoliczność: Dante jako poeta w wyrażeniach swych nieraz był figurycznym, jako historyk w opowiadaniach swoich robił co chwila alluzye do wypadków i osób, które lubo społeczeństwie były powszechnie znane, ale bez znajomości których, szczegóły, wyrażenia, myśli poematu, pozostawały zagadką, wcześniej zatem zajęto się komentowaniem poematu i, ustanowiono nawet ku temu celowi oddzielne katedry. Wykładanie jest to powinność rozjaśniania i podnoszenia każdego szczegółu, każdej myśli, każdego słowa w danym utworze, tych nawet które może przelotnie tylko z pod pióra autora wypadły; a taka uitorowana droga w połączeniu z owym zwrotem opinii co do reguł piękna, podniosły do kolosalnych rozmiarów sławę utworu. Stało prawie na tém, iż epepeja Danta nie tylko nie była niższą od którejkolwiek z klassycznych ale nad wszystkie wyższą; ona jedna, mówiono np. wśród wszystkich była najdoskonalszém odbiciem danego kraju w danym czasie, jego wiar, jego pojęć, jego obyczajów, jego wypadków publicznych, wypadków prywatnych, a odbicie to w szczyt fantastycznego piękna było tu przyodziane.

Wiele z tych cech i tych zalet są istotnie własnością Boskiej komedyi, wszakże niemożna niedodać, iż jeżeli zapominanie kiedyś i prawie pogardzanie poematem było niesprawiedliwe, tedy i wliczane obecnie superlatywa zasług nieraz bywają przesadne.

Dante jest podawanym np. za ideał patrioty włoskiego swego czasu i za pierwszego wieszczę włoskiej jedności, ale mniej trafnie. Dante pisał poemat swój będąc wygnanecm, a na wygnaniu tém, dusza pokrzywdzonego Florentczyka zamieniła się była owszem na duszę kosmopolity; w rozumowaniach swoich krajowych wychodził on ze stanowiska bezwzględnej sprawiedliwości, jedności i szczęśliwości wszystkich ludzi, i tém uniewinnił właśnie i działania swe przeciw Florencyi. W traktacie swym o *Monarchii* mówił on rzeczywiście o połączonych Włochach, lecz było to skutkiem nauki iż szczęście ogólne ludzkości dać może dopiero monarchia uniwersalna pod władzą i rządem jednego cesarza zostająca; to też było powodem że działający ówczesnie przeciw téj władzy *Bonifacy VIII, Klemens V* (papieże)

śoigani są wśród pieśni poematu od początku do końca, zaś Henryk VII miał sobie przeciwie zaręczoną z góry koronę niebieską. W pieśni 30 Raju Beatrice wskazując przyjacielowi na jedno nie zajęte miejsce mówi wyraźnie:

W tym wielkim krześle co się w nie wpatrujesz,
Usiądzie dusza *Wielkiego Henryka*;
Który w *Italii* ład sprawować będzie.

Dante w poemacie swoim nie był więc typem społecznym mu ultra Włochów; nie był podobnie i mniemanym typem dogmatyków wieków średnich. Jak dogmatyzm chrześcijański Danta w poemacie jego jest niejasnym, dowodem najlepszym jest to, iż kiedy poemat ten przez jednych podawany jest za ideał katolicyzmu, przez innych uważany jest za dzieło protestantyzmu, i przed parą laty ukazała się nawet broszurka niemiecka pod napisem: *Dante jako protestant*. Właściwie Dante nie był protestantem. Powagę stolicy Apostolskiej uznawał on jawnie w zasadzie up. kiedy wyrażał:

Macie *pasterza* który was prowadzi,
To wam powinno starczyć do zbawienia.
Raj. Pieśń V.

Występował więc tylko przeciw niektórym papieżom jako indywiduum, podobnie jak i przeciw niektórym kaznodziejom społecznym. Iżby jednak rysy poematu Danta były odbiciem ściśłem społecznego nauczania katolickiego i to się rzec nie da. Wiek w którym Dante pisał był to wiek który był czasem kwiatu filozofii teologicznej czyli teologii scholastycznej, ów wiek w którym wiodli spory nominaliści i realiści a wśród tych tomiści i scotyści, i w którym słynęli z licznych subtelnych traktatów owi *Doctor subtilis*, *Doctor mirabilis*, *Doctor angelicus*, *Doctor seraphicus* i t. p. rozumowania teologiczne Dantego były rzeczywiście w znacznej części odbiciem rozumowań tych teologów a zwłaszcza *Doctoris angelici* (Ś. Tomasza z Akwinu), ale w swęj stronie głównej, w praktycznych obrazach i szczegółach swęj poetycznej powieści, utwór autora nie był odbiciem tęj duchowości. Już najprzód samo przywłaszczenie sobie przywileju bezwzględnej sprawiedliwości (sprawiedliwości Bożęj) dowolne i jawnie stronne wyrokowanie o losach wiecznych tylu znanych jednostek, odejmuje obrazom koloryt teologiczny. Tęm więcj jest bez teologicznej podstawy kreślenie miejsc i widoków zaziemskich stron, a zwłaszcza szczegółów w nich bytu i losów dusz ludzkich; wzorem w tęm dla autora był raczęj *Wirgiliusz*, *Tartar* i *Pola Elizejskie* (materyalne u Greków jak i ich *Olymp*) nie teologia chrześcijańska. Rozczytywanie się i zamięlowanie w utworach greckich i rzymskich, tak ówczesnie wpływało na pomieszanie wyobra-

zeń pogańskich i chrześcijańskich, iż zdaje się że sami pisarze nie dostrzegali swoich sprzeczności. Dante np. w zaczęciu swej części 3ej przystępując z całą pobożnością chrześcijańską do opisywania przybytku dusz błogosławionych, oraz stolicy Bożej, wzywa Feba aby mu w tém dopomógł; Beatrice objaśniając szczegóły nieba odwołuje się do Platona. W pieśni 27ej Raju, ś. Jan kaści poetę iż chciał go ujrzeć w *ciele*, gdyż ciało to jego (dodaje, zgodnie z teologią) pozostało na ziemi, do dnia sądu; wnet jednak zapomina autor na własną lekceję, i w téjże pieśni przy wzmiance o Beatrice mówi:

. . . . wszystkie rozkosze zmalają
Wobec rozkoszy która mię olśniła,
Kiedym w jej *lica* spozrzał *uśmiechnięte*,
A *wzrok* jej taką obdarzył mię siłą etc.

Z opisów materyalnych Dantego, korzystali następnie we Włoszech w dziełach swych *Michał Anioł*, *Rafael* i inni, obrazy więc i imaginacye chrześcijańskie z wieków późniejszych były raczej odbiciem poematu Danta, nie zaś ten pod tym względem swych czasów.

Co do innych filozoficznych szczegółów dodajmy, iż nauki i wykłady fizyologiczne poety o źródle i układzie fizycznych sił świata, o *primum mobile* i t. p. co do naukowej wartości swój, tak się mają do wykładów podobnej treści dzisiejszych, jak i nauki jego o składzie i obrotach sfery niebieskiej (*O ośmiu planetach* i t. p.) według ówczesnego systemu Ptolomeusza.

Boska komedia Danta jest to zapewne szczególniej świetności i szczególnego znaczenia kompozycya. Poemat w którym miejscem działania jest wszechświat, przedmiotem opisowości kraje niezemskie, którego treścią jest taka masa szczegółów publicznych, prywatnych danego czasu, w którym połączonych jest tyle w szacie fantazyi subtelnych uczuć, subtelnych pojęć, poemat ten wymagał szczególnego bogactwa wyobraźni i słowa; wszakże w ten sposób nie fizylogia, nie teologia, nie morał, ani nawet dająca krajowość są główną cechą i główną zaletą téj kompozycyi na krajowość są *fantazyą*. Komedia Danta wielką jest tylko jako dzieło *piękna*; z téj strony, z tego stanowiska sądzony tylko być może poemat ten, z tego tylko następnie (i to właśnie chcieliśmy rzec w tych uwagach) i jego przekład.

Dzieło sztuki jako dzieło *myśli w obrazie piękna*, musi mieć stronę wewnętrzną i stronę zewnętrzną. Boska komedia Danta prócz wewnętrznej miała też istotnie piękność zewnętrzną, i strona ta może nawet była głównym powodem w kraju, jój powodzenia. Tę piękność dla spólkrajowców autora, miłośników melodyi, stanowiła mianowicie melodia rymów. Dante pierwszy twórcą form poetycznych w swym kraju, użył nie tylko rymów pojedynczych czyli jednego rymowego dystychu (jak to nastąpiło w in-

nych poezjach nowych), ale używał rymów potrójnych i poczwórnych (jego *La vita nuova* składały przeważnie *sonety*). Rymy potrójne zakończone dystychem i stanowiące strofę była to forma która następnie najpopularniejszą się stała w poezji włoskiej (oktawy *Ariosta*, *Tassa* i innych). W komedyi Danta potrójne rymy nie są przedzielone żadnym dystychem, ale się dają rozdzielić (i w wielu wydaniach są rozdzielone) na trzywierszowe strofy (*terceta*). W strofach tych w których każdy wiersz pierwszy odpowiada rymem ostatniemu, odpowiada też środkowemu strofy poprzedniej, co tworzy jakby niekończącą się nigdy harmonję, i daje uczucie pigkna, nie zaspokojone nigdy zupełnie, więc ciągle trwałe. Harmonia ta w tym układzie jestto jakby jakowyś szczególniej żywości strumień, który trafiwszy na zaporę mostu, pryska jednak nad nią i goni dalej, i znowu mimo spotykaue co chwila zapory nowe. przerzuca się dalej i dalej (1).

Taką jest komedya Dantego w rysach swych głównych, wewnętrznie i zewnętrznie. Jakież jęj mieliśmy i obecnie mamy przekłady w naszej literaturze?

Pod wizerunkiem Mikołaja Reja z r. 1560 umieszczonym przy jego poemacie *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego* znajdujemy podpis *Hic est Dante noster*; nazwanie to (powtórzmy z okoliczności co już było powiedzianem w tém piśmie przed parą laty z powodu tego poematu), nazwanie to zastosowanem było słusznie do Reja, już dlatego iż pierwszy on u nas jak Dante zaczął pisać językiem krajowym, już dlatego, iż poemat ów *Wizerunek* tak jak komedya Danta był poematem opisowo dydaktycznym, obszernym, i w którym: miejscem akcji były kraje nie ziemskie, bohaterami zmarli i t. p. lecz podpis ten jest też zarazem dowodem iż Dante w wieku XVI nie był u nas nieznanym i że był ceniony; mimo to jednak i mimo zajmowanie się u nas już wówczas przekładami poetów włoskich (*Ariosta*, *Tassa*, *Vidy* i t. p.) nie znajdujemy żadnej próby zajęcia się przekładem z Danta. Krytycy i estetycy nasi z końca wieku XVIII i początku XIX, jako ówczesni klasycy nie wspominali nawet o Dantem i dopiero około r. 1820 ukazały się pierwsze próby przekładu niektórych ustępów. Najpierwszym, jeżeli nie mylimy się, był przekład ustępu o *Ugolinie* przez Józefa Sękowskiego, umieszczony w dzienniku Wileńskim z r. 1818; od tego czasu, przekłady już krótszych już dłuższych ustępów z tego poematu, dali nam między innymi: *Mickiewicz*, *Lud. Kamiński*, *Kraszewski*, *Lenartowicz*, *Kulczycki* i inni, a dwaj tłumacze poświęcili się nawet na przełożenie całości. W r. 1860 (jak to już wzmiankowane wyżej) otrzymaliśmy całkowity przekład Boskiej komedyi pióra Juliana *Korsaka* (tłumacz

(1) W języku naszym piękny przykład takich tercetów mamy jedynie w fantazyi nieznanego nam z nazwiska autora (*El. Y.*) pod napisem: *Sen grobów*.

ten z ukończeniem przekładu zakończył i życie, rękopism pośmiertny wydał tu w Warszawie S. Orgelbrand), obecnie zaś otrzymaliśmy nowy pióra p. Ant. Stanisławskiego z okoliczności którego piszemy właśnie te słowa.

Oba te tłumaczenia (Jul. Korsaka i Ant. Stanisławskiego) są wierne, mają jednak i nie małą różnicę. Przekład Jul. Korsaka ma ozdobę rymów, ma więc więcej sztuki zewnętrznej i rymy te nie są to, dodajmy, rymy trywialne (jak np. w przekładzie Józ. Sękowskiego), lecz połączone wszędzie z pewną nowością słowa, z uczuciem piękna; przekład znowu p. Stanisławskiego nie krępowany koniecznością rymów, wierniej oddaje szereg wyrażań i myśli zawartych w tekście; jestto przekład dokonany wiersz w wiersz i ledwo nie słowo w słowo. Z tłumaczeń ustępów na szczególną też zasługuje wzmiankę próba przekładu Ludwika Kamińskiego dokonywana tercetami tekstu; przekład ten byłby najpodobniejszym oryginałowi, gdyby obrane więzy nie zmuszały nieraz tłumacza do niejakich kaleczeń myśli i wyrażań. Dla bliższego objaśnienia i porównania przytoczymy tu jeden i tenże ustęp w szacie tych trzech tłumaczeń.

Wybieramy na ten cel ustęp krótki lecz jeden z najsłynniejszych poematu, to jest o *Franciszce Rimini*.

Wypadek głośny w swoim czasie we Włoszech który dał powód temu ustępowi był mianowicie następujący:

Franczeska córka Gwidona i *Paolo di Rimini* syn Malatesty połączeni byli miłością wzajemną, ale *Franczeskę* stosownie do układu rodziców powinien był poślubić starszy brat *Paola Lancioto*, w przebraniu więc jako syn Malatesty bierze z nią ślub, i *Franczeska* dopiero nazajutrz poznaje iż jest żoną nienawistnego sobie *Lancioto*. Jej miłosny stosunek z *Paolo* trwał jednak zawsze a to do czasu, gdy *Lancioto* zszedłszy ich raz na uściskach przebił oboje. Dante w wędrówce swój z *Wirgiliuszem* po kregach piekielnych trafił i na *Franczeskę*, losem jej było znosić tu wieczne męki razem z *Paolo*, zapytana przez przechodniów o swoje dzieje, objaśnia iż pierwszym powodem ich upadku było czytanie *Przygód Lancelota* (słynnej powieści współczesnej); ustęp ten, który jest zakończeniem pieśni V-ój *Piekle* brzmi w przekładach naszych następująco:

Przekład *Lud. Kamińskiego* (tercetami textu).

Potem znów do nich zwróciwszy badania
Rzekłem: *Franczesko!* twój los nieszczęśliwy
Ściska mi serce i do płaczu skłania (1).

(1) Wyraz za lekki, co *skłania* może nie skłonić, text mówi: „iż mi *ściska*”.

Lecz powiedz: kiedy i jakimi wpływy
Miłość duszami tak zawładła dwiema,
Zeście żądz urok poznali *wątpliwy*? (1).

A ona: „słusznie ów mędrzec twój (t. j. Boeciusz) mniema,
Ze nad zgasłego szczęścia przypomnienie,
Srozszej boleści dla nędzarza nie ma.

Lecz skoro poznać szczere masz życzenie.
Miłości naszej najpierwsze powawy,
Opowiem lejąc jak ten (?) łez strumienie.

Raz czytaliśmy dla wspólnej zabawy
O schnącym w marnej żądzy Lancelocie,
Byliśmy sami bez złego obawy.

Podczas czytania często się w przelocie
Wzrok nasz spotykał i lica bledniały;
Jeden zaś okres zgubił nas *w istocie*.

Czytając bowiem jak ów rycerz *śmiały*
Całował uśmiech *wszczęty niespodzianie* (2),
Ten z którym losy wiecznie mnie związały

Drząc ustom moim dał pocałowanie.
Pokusą książka z pisarzem swym była!
W tym dniu już dłużej nie trwało czytanie.”

Gdy jedna dusza w ten sposób mówiła,
Tak łkała druga że się w niej zawarły
Me oczy, wszelka odbiegła mnie siła,
I padłem w końcu jak człowiek umarły.

Przekład p. Stanisławskiego.

A potem do nich obracając mowę,
Rzekłem: Franczesko! twa okrutna męka
Do łez mię wzrusza smutkiem i żalnością.
Powiedz mi jednak: w czas westchnień uroczych
Jak pod miłości upadliście władzę?
Kiedy nie jasne żądze swe poznali?
A ona: „Nie masz straszniejszej boleści
Jak o dniach szczęścia wspominać w niedoli!

(1) Urok był niewątpliwy, chyba istota żądz była z razu wątpliwa, *dubbiosi desiri* jak mówi tekst.

(2) Wyrazy które podkreślamy, wszystkie położone są tylko dla rymu i niewłaściwe.

Wię o tém dobrze mędrzec twój uroczy.
 Ale jeżeli pragniesz tak goąco
 Miłości naszej poznać zaród pierwszy,
 Płakać i razem będę opowiadać.
 Raz dla zabawy czytaliśmy razem
 Jako Lancelot wpadł w więzy miłości.
 Byliśmy sami i próżni obawy.
 W ciągu czytania nie raz oczy nasze
 Zbiegły się z sobą i twarze pobladły.
 Zgubił nas w końcu jeden ustęp mały.
 Gdyśmy czytali jak uśmiech rozkoszy
 Stłumił całunkiem kochanek namiętay;
 Ten, co bodajby nigdy mię nie rzucił,
 Usta me cały ucałował drżący,
 Księga i pisarz *Galeotem* (1) były.
 Jużesmy w dniu tym dalej nie czytali.
 Gdy mi to jeden z duchów opowiadał,
 Drugi tak szlochał, że litością zdjęty
 Traciłem zmysły jak gdybym umierał!
 I padłem jako martwe ciało pada.

Przekład *Korsaka*.

Franczesko! widzisz że mi słowa twoje
 Łzy wyciskają; ale pozwól spytać:
 Jak was snąć miłość przywiodła oboje
 Tajoną wzajem głąb' sere waszych czytać?

A ona na to: „Ach! nie tak nie boli
 Jak chwile szczęścia wspominać w niedoli!
 Lecz gdy ty, gościu, chcesz wiedzieć początek
 Miłości naszej, na mój ból nie baczę;
 Powiem jak pierwszy zawiązał się wątek,
 Podobna temu co mówi i płacze.

Raz dla zabawy wzięła nas ochota
 Czytać w głos dzieje przygód Lancelota,
 Jako go miłość przemogła swą siłą.
 Byliśmy sami bez żadnej złej myśli,
 Oko się nasze nieraz łąą zaćmiło,
 Nieraz twarz bladła, aż w końcuśmy przyszli
 Do tego miejsca co nas zwyciężyło.
 Gdyśmy czytali ile jest uroku,
 Ile rozkoszy w pocałunku lubej,
 Oczy się nasze nawzajem spotkały.

(1) Który urządzał schadzki Lancelota z kochanką.

Ten co już odtąd wiecznie przy mym boku,
 Powstał, niepomy na me cudze śluby,
 I pocałował mię w usta, drząc cały;
 Pisarz téj księgi był nam Galeotą,
 Jużeśmy więćej w tym dniu nie czytali.”

Gdy jeden mówił, duch drugi zgrzyotą
 Zdjęty, tak płakał, zem zwątpił azali
 Zniosę tę boleść i czułem że bladłem,
 Straciłem siły i jak martwy padłem.

Z przykładu tego, co do jego treści, widzieć może bliżej czytelnik to o czem wyżej wzmiankowaliśmy, t. j. jak wyrażenia i ustępy Danta wymagały objaśnień; z treści bowiem mowy Franceski czytelnik późniejszy nie mógłby wcale wiedzieć dziejów jej rzeczywistych, nawet tego że z ręki męża poległa (objaśnienia te dodał pierwszy *Bokacysz*), może widzieć jak autor dowolnie i mniej nawet może co do celu logicznie rozrządzał wiecznemi losami jednostek. Dwie dusze oddane sobie skazać na pozostawanie wieczne przy sobie, nie zdaje się być męką piekielną, zwłaszcza gdy jedna z nich wyznaje to nawet iż lęka się tego rozdziału:

„Ten co bodajby nigdy mię nie rzucił”

mówi *Francesca*:

(*Questi, che mai da me non fia diviso*).

Lecz przykład ten przytoczyliśmy głównie dla poznania rodzaju przekładów. W pieśniach przełożonych przez Kamińskiego są może miejsca gładzsze od tu przytoczonego, w ogólnym przekładzie Korsaka są ozdobniejsze; lecz w ogóle obecne tu różnice przekładów są wszędzie jednej natury.

Różnice te wypłynęły rzec można z różnych zawodów tłumaczy.

Tłumacz-żołnierz (Kamiński) miał głównie, uważać można, na względzie: ścisłość *zewnątrzną*, tłumacz-uczony (Stanisławski) ścisłość *wewnątrzną*, poeta-rolnik (Korsak) najwięcej czuć umiał poezya. Lub jaśniej: Kamiński zdawał się najwięcej oglądać poezye w sztuce zewnątrznój słowa bez względu na uczucie, Stanisławski w uczuciu (myśli) bez względu na sztukę słowa, Korsak i w uczuciu i w sztuce; tak właśnie pojmował poezye i Dante, i przekład Jul. Korsaka, dodać wypada, jest najbliższym tekstu i duchem i szatą; lecz ktoby chciał oglądać najjaśniej szereg myśli Dantego w jego Boskiej Komedyi, myśli wyrażonych z kądinąd i jasno i słowem zwięzłym i czystym, dla tego najlepszym przewodnikiem będzie przekład obecny.

X.